

WIDZIANE Z KRAKOWA



ROBERT OSIKOWICZ

FACT-CHECKING



Sto lat temu w amerykańskiej prasie pojawia się nowoczesna praktyka dogłębnego sprawdzania faktów zawartych w przygotowywanej do druku publikacji. Jest następstwem popełnianych wcześniej błędów i braku precyzji w formułowanych ocenach. Kilkadziesiąt lat później – już w XXI wieku – termin fact-checking przenika z dziennikarstwa do świata polityki i do języka debaty publicznej. Wraz z rozwojem komunikacji internetowej, social mediów, dostępem do AI i wzrastającą skalą dezinformacji nawyk sprawdzania faktów staje się jedną z najważniejszych umiejętności współczesnego człowieka.

Fact-checking, stosowany obecnie także w branży wiertniczej, służy do sprawdzenia, czy dana informacja jest w pełni prawdziwa, częściowo prawdziwa, fałszywa, wprowadzająca w błąd czy wyrwana z kontekstu. Jego celem jest ochrona przed nieświadomymi błędami, manipulacją faktami, wskazanie wiarygodnych źródeł wiedzy oraz pomoc w podejmowaniu decyzji. Proces weryfikacji poprawności danych, założeń technicznych i programów technologicznych powinno się wdrażać na każdym z etapów zaplanowanej inwestycji. Procedura wykrywania błędów może przynieść wymierne korzyści w postaci ograniczenia ilości komplikacji i zdarzeń awaryjnych.

Krytyczną weryfikację należy prowadzić zarówno przed publikacją oficjalnego dokumentu (projektu budowlanego, dokumentacji technicznej, dokumentacji geologicznej, analizy wykonalności, raportu wiertniczego), jak i po jego wydaniu. Jest ona domeną doświadczonych inżynierów, którzy są w stanie ocenić jakość dostarczonych danych, poprawność założeń, dokładność obliczeń oraz prawd-

wość wnioskowania. To na ich barkach spoczywa największa odpowiedzialność za spójność koncepcji projektu i jego skuteczną realizację. W projektach HDD fact-checking jest rozłożony na kilka podmiotów. W zależności od etapu inwestycji są nimi: projektant, geolog, geodeta, konsultant wiertniczy, firma wiertnicza, firma serwisowa, nadzór inwestorski.

Im wcześniejszy etap inwestycji, tym koszty usuwania błędów są niższe. Na etapie tworzenia dokumentacji projektowej jest bardzo dużo czasu na sprawdzanie i weryfikację faktów i założeń. W praktyce to właśnie w tej fazie da się jeszcze tanio i skutecznie wykryć wady projektowe – zanim dojdzie do przetargu, mobilizacji sprzętu i uruchomienia robót wiertniczych. Koszty błędu popełnianego na papierze to powyżej kilka, kilkanaście tysięcy złotych. Koszty błędu popełnianego na budowie to już zwykle kwoty sześć- lub siedmiocyfrowe. Pierwszym krytycznym obszarem wymagającym sprawdzenia są geologia i hydrologia. Rozpoznanie punktowe otworami geologicznymi może nie być wystarczające, a uzupełniających badań geofizycznych często brak. To z analizy danych geologicznych bierze się koncepcja trajektorii otworu. Ryzyko wystąpienia szczelinowania hydraulicznego powinno zostać zweryfikowane poprzez użycie wiarygodnego modelu geotechnicznego i sprawdzonych symulacji hydrauliki otworowej.

Kolejnym etapem jest kontraktowanie i planowanie robót. Firmy wiertnicze dokonują oceny przedłożonej dokumentacji, głównie na bazie własnych doświadczeń. Bez wdrożenia adekwatnej do skali zadania oceny i weryfikacji danych łatwo wpaść w pułapkę niedoszacowania budżetu lub przeszacowania zakładanego postępu prac. Obszarem wymagającym analizy

i weryfikacji są niezbędne zasoby dla realizacji projektu. Zbyt ambitna specyfikacja może kosztować dużo i uniemożliwić pozyskanie kontraktu. Zbyt szczupłe zasoby mogą jednak spowolnić tempo prac i podwyższyć ryzyko niedotrzymania zakontraktowanych terminów i uzgodnionej jakości.

Konsekwencje braku rzetelnej weryfikacji założeń projektowych mogą być mniej lub bardziej dotkliwe dla wykonawcy robót wiertniczych. Fact-checking rozumiany jako systematyczna, rzetelna weryfikacja danych źródłowych, programów działania i prognoz osiągniętych parametrów jest w branży wiertniczej jedną z najtańszych form ubezpieczenia projektu, a jednocześnie jedną z najbardziej zaniebywanych. Im bardziej zaawansowana jest zastosowana technologia, tym wyższa cena błędu. Im więcej danych rejestrowanych w czasie rzeczywistym, tym większa konieczność weryfikacji jakości informacji i kalibracji wykorzystywanych modeli. Cena jednego poważnego incydentu może osiągnąć kilkanaście procent założonego budżetu. Dwa incydenty mogą pochłoniąć założony pierwotnie zysk wykonawcy.

Najdroższe z popełnianych błędów nie wynikają z braku wiedzy technicznej, tylko z niezakwestionowanych w odpowiednim czasie zbyt optymistycznych założeń. Często powtarzane błędy wynikają z faktu, że tylko jedna osoba uznała coś za pewne i nikt tego już później nie zweryfikował. Warto w tym miejscu przywołać znane przysłowie: co dwie głowy, to nie jedna. Minimum dwie doświadczone osoby powinny potwierdzić, niezależnie od siebie, to samo założenie. Przysłowie to podkreśla wartość dialogu, burzy mózgów i wzajemnego wsparcia w codziennej pracy. |